Przystanek historia

https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/lotwa/85708,Gorzki-pokoj-Traktat-ryski-1921-roku.html

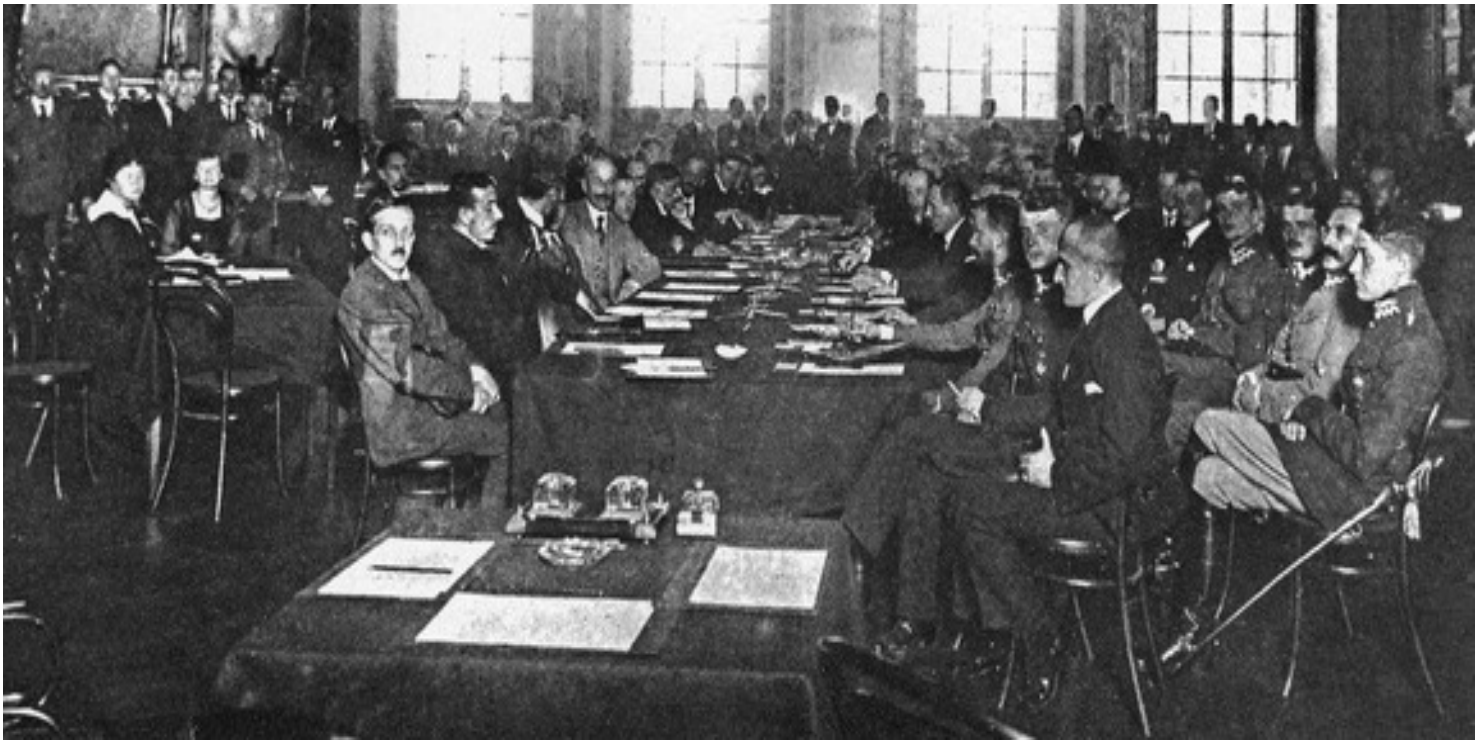

Podpisanie traktatu pomiędzy Polską, Rosją i Ukrainą (fot. Agencja FORUM)

ARTYKUŁ

Gorzki pokój. Traktat ryski 1921 roku

OKRES HISTORYCZNY

(1918-1922) Odrodzenie Niepodległej

Autor: ADAM HLEBOWICZ 18.03.2021

W listopadzie 1918 r. Polska odzyskała niepodległość po 123 latach niewoli, czekało ją jednak pięć trudnych lat zmagań o ostateczny kształt granic i ich międzynarodowe uznanie. Największe znaczenie i daleko idące konsekwencje dla losów Rzeczypospolitej i Europy miała wojna polsko-bolszewicka lat 1919–1920, zakończona podpisaniem traktatu pokojowego w Rydze 18 marca

1921 r.

Ja w tej chwili przypominam sobie dzień zawarcia pokoju ryskiego. Dzień ten przeżyłam w Krakowie.

Miasto szalało z radości – pochody, wiece, przemówienia.

I oto na mównicę wdarła się dziewczyna, studentka Uniwersytetu Jagiellońskiego.

– Głupcy! Z czego cieszycie się? Czy z tego, że połowę mojej ojczystej Białorusi zaprzedaliście Moskalom?

Tłum zakołysał się niespokojnie:

– Co ona plecie? Jakaś wariatka!

Grażyna Lipińska, *Jeśli zapomnę o nich…*,
Warszawa 1990, s. 159.

W Polsce ścierały się w tamtym czasie dwie koncepcje dotyczące granicy wschodniej. Idea federacyjna, głoszona przez Józefa Piłsudskiego, zakładała utworzenie na wschód od Rzeczypospolitej odrębnego państwa ukraińskiego, połączonego z Polską ścisłym sojuszem, oraz federacji z Litwinami i Białorusinami na terenach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Idea inkorporacyjna, reprezentowana przez Romana Dmowskiego i Związek Ludowo-Narodowy, przewidywała wcielenie do Polski tych ziem na Wschodzie, na których Polacy stanowili większość ludności, oraz asymilację tamtejszych mieszkańców o pochodzeniu niepolskim. W konsekwencji miało powstać państwo jednolite pod względem narodowościowym. Zgodnie z planem Dmowskiego w Polsce znalazłyby się: Galicja Wschodnia, Litwa oraz ziemie białoruskie po rzekę Berezynę.

Sojusznicy

Spośród potencjalnych członków sojuszu lub federacji z Polską najbardziej zaangażowani w projekt byli Ukraińcy. W 1919 r. przywódca Ukraińskiej Republiki Ludowej Symon Petlura stwierdził:

„Walka z bolszewikami jeszcze nie jest przez nas zakończona. Należy zauważyć, że największą dotąd przeszkodą w tej sprawie było nasze odosobnienie od sąsiadów, a w

pierwszym rzędzie od Polski. To odosobnienie zaszkodziło nam tym bardziej, że mamy wspólne cele w tej walce”.

Rzeczpospolita Polska i Ukraińska Republika Ludowa podpisały 21 kwietnia 1920 r. umowę polityczną określającą wspólną granicę obu państw oraz zasady przyszłej współpracy. Trzy dni później zawarto konwencję wojskową.

Wojna polsko-bolszewicka była starciem dwóch odmiennych cywilizacji – świata zachodniego, zbudowanego na fundamentach chrześcijańskich, z krwawym totalitaryzmem, którego cechą był odgórnie narzucony ateizm.

Uznano w niej wojska polskie i ukraińskie za sprzymierzone i walczące „pod naczelnym kierownictwem Dowództwa Wojsk Polskich”. Układ gwarantował też, że na terenach prawobrzeżnej Ukrainy wyzwalanych spod władzy bolszewików będzie tworzona administracja podlegająca rządowi URL. Odwrót z Kijowa przekreślił te plany.

Litwini odrzucali jakiekolwiek wspólne plany federacyjne, chcieli bowiem tworzyć własne państwo narodowe ze stolicą w Wilnie. Rozmowy z Białorusinami skończyły się na deklaracjach stworzenia autonomii białoruskiej w ramach odrodzonego państwa polskiego. Pamiętać jednak trzeba, że w polskiej armii istotną rolę odgrywały Dywizja Litewsko-Białoruska, sformowana 26 listopada 1918 r. z ochotników chcących bronić granic Rzeczypospolitej przed inwazją bolszewicką, a także Rosyjska Ludowa Armia Ochotnicza, dowodzona przez gen. Stanisława Bułaka-Bałachowicza, oraz oficerowie i żołnierze rosyjscy lub pochodzący z Kaukazu.

Na śmierć i życie przeciwko bolszewikom

Wojna polsko-bolszewicka była starciem dwóch odmiennych cywilizacji – świata zachodniego, zbudowanego na fundamentach chrześcijańskich, z krwawym totalitaryzmem, którego cechą był odgórnie narzucony ateizm. Obie strony konfliktu były bardzo młode.

> 12 października, w Rydze podpisano zawieszenie broni między Rzecząpospolitą a Rosyjską Federacyjną Socjalistyczną Republiką Sowiecką i Ukraińską Socjalistyczną Republiką Sowiecką. Oprócz Mińska polscy żołnierze zajmowali wówczas Kojdanów i Słuck – na północy oraz Szepetówkę, Płoskirów i Kamieniec Podolski – na południu.

Odrodzona Rzeczpospolita nie tylko zmagała się zbrojnie o wszystkie swoje granice, lecz musiała też stawić czoła ogromnym problemom gospodarczym i podjąć wielką próbę złączenia w całość różnych systemów odziedziczonych po trzech zaborcach. Rosja bolszewicka walczyła o przetrwanie, krwawo tłumiąc wszelkie próby oporu przeciwników politycznych – demokratów i monarchistów. Polacy pragnęli wolnej, niepodległej Ojczyzny. Bolszewicy zmierzali do wzniecenia światowej rewolucji komunistycznej „po trupie pańskiej Polski" – jak to określali.

Wojsko Polskie zdobyło w maju 1920 r. Kijów, w sierpniu Armia Czerwona podeszła pod Warszawę. Wtedy nastąpił przełom w wojnie: Polacy pod wodzą marsz. Piłsudskiego odnieśli spektakularne zwycięstwo, wzmocnione wrześniową bitwą nad Niemnem. Klęska bolszewików była szokiem dla ich przywódców. 15 października 1920 r. Wojsko Polskie wkroczyło do Mińska. Trzy dni wcześniej, 12 października, w stolicy Łotwy Rydze podpisano zawieszenie broni między Rzecząpospolitą a Rosyjską Federacyjną Socjalistyczną Republiką Sowiecką i Ukraińską Socjalistyczną Republiką Sowiecką. Oprócz Mińska polscy żołnierze zajmowali wówczas Kojdanów i Słuck – na północy oraz Szepetówkę, Płoskirów i Kamieniec Podolski – na południu. Panowało ogromne zadowolenie z odniesionych sukcesów militarnych, ale jednocześnie zmęczenie walkami toczącymi się na ojczystych ziemiach nieprzerwanie od 1914 r.

"Bolszewik", obraz Borysa Kustodijewa, 1920 r. (fot. domena publiczna)

Krótko przed wejściem w życie zawieszenia broni Sejm RP zażądał od Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego zastosowania postanowień rozejmowych wobec niepolskich oddziałów, które brały udział w wojnie z Rosją sowiecką po stronie Rzeczypospolitej. Siły atamana Petlury i gen. Bułaka-Bałachowicza powinny były opuścić terytorium Polski do 2 listopada, a gdyby wróciły pod bronią, miały zostać rozbrojone i internowane w obozach. Ukraińcy uznali to rozstrzygnięcie za zdradę.

Po wejściu w życie rozejmu oddziały URL i gen. Bułaka-Bałachowicza podjęły działania zbrojne przeciwko bolszewikom. Armia ukraińska musiała jednak – pod naporem przeważających sił wroga – opuścić swój kraj i 21 listopada przekroczyła granicę na Zbruczu, siły Bałachowicza wycofały się zaś za linię rozejmową na Polesiu 28 listopada. W maju 1921 r. Piłsudski przybył do obozu internowanych Ukraińców w Szczypiornie i przeprosił ich, tłumacząc się koniecznością polityczną. Petlura w gazecie „Syn Ukrainy" tak skomentował sytuację swoją i swojego narodu:

> „W najcięższych godzinach narodowych i państwowych nieszczęść Ukraina uczciwie i wiernie była z Polską. Niosła ona na sobie jej ciężar, dała jej do boju swoich najlepszych synów, ukraińskich kozaków – rycerzy. Swoją krwią umyła i broniła polskie granice. Dlaczego w tej chwili, na konferencji pokojowej, żaden z polskich przedstawicieli ani słowem nie wspomniał o tym, że Ukraina jest sojusznikiem Polski? Czemuż to tak? Czy nie jest zrozumiałe, że jest to obrazą tych wszystkich Ukraińców, którzy z polskim narodem zbrojnie odpierali bolszewicką nawałę, przelewając swą krew i ofiarowując swoje życie?".

Negocjacje

Na czele polskiej delegacji rozejmowej stał ówczesny wiceminister spraw zagranicznych, a zarazem polityk ruchu ludowego Jan Dąbski; stronie sowieckiej początkowo przewodniczył Karol Daniszewski, we wrześniu 1920 r. zastąpiony przez wytrawnego dyplomatę Adolfa Joffego. Na ironię zakrawało to, że przewodzący delegacji „burżuazyjnej" Polski Dąbski urodził się w chłopskiej rodzinie w Galicji, Joffe zaś, reprezentujący „robotniczo-chłopski" rząd bolszewików, był synem najbogatszego przedstawiciela burżuazji na Krymie.

Pierwszym sukcesem bolszewików było uzyskanie od delegacji polskiej zgody na to, żeby po ich stronie zasiadały dwa podmioty, formalnie reprezentujące Rosję Sowiecką i Ukraińską SRS. Tym samym strona polska zerwała umowę Piłsudski-Petlura. Co więcej, Rosjanie wypowiadali się także w imieniu białoruskiej republiki sowieckiej.

Delegacja polska składała się z dziesięciu osób, w większości reprezentantów najsilniejszych ugrupowań sejmowych. Stojącemu na jej czele Dąbskiemu środowiska kresowe zarzucały brak znajomości Rosji i bolszewizmu. Wśród parlamentariuszy dominującą rolę odgrywali: reprezentujący Związek Ludowo-Narodowy Stanisław Grabski, zwolennik koncepcji inkorporacyjnej, oraz piłsudczyk Leon Wasilewski, znawca tematyki wschodniej optujący za koncepcją federacyjną.

Spór między Polakami dotyczył głównie Mińska i ziemi mińskiej: przyłączać je do Rzeczypospolitej czy nie? Grabski uważał, że miasto to będzie – jako główny ośrodek prawosławia na Białorusi – silnym rozsadnikiem nacjonalizmu rosyjskiego w Polsce. Wasilewski z kolei chciał utworzenia na polskim terytorium ośrodków białoruskiego i ukraińskiego ruchu narodowego, obawiał się bowiem, że w przeciwnym razie powstaną one po stronie sowieckiej. Przewidywał, że Sowieci – mając w swym ręku Mińsk i Kijów – będą w przyszłości starali się wzniecić irredentę w granicach państwa polskiego. Na zebraniu ziemian z Białej Rusi w Warszawie 24 października 1920 r. Roman Skirmunt stwierdził:

> „W przyszłości – pan Grabski nazwany będzie ojcem irredenty białoruskiej w Polsce, obie bowiem części Białej Rusi zawsze dążyć będą do zjednoczenia się, Polska zaś posiada część mniejszą. Ruch białoruski, którego p. St[anisław] Grabski tak się obawia, strasznym nie był, on się zwracał ku Polsce, w niej szukał oparcia, od niej chciał brać kulturę Zachodu, z nią chciał się złączyć. Teraz ruch ten stanie się narzędziem w ręku przyszłej Rosji i zwróci się ostrzem przeciw Polsce”.

Pierwszym sukcesem bolszewików było uzyskanie od delegacji polskiej zgody na to, żeby po ich stronie zasiadały dwa podmioty, formalnie reprezentujące Rosję Sowiecką i Ukraińską SRS. Tym samym strona polska zerwała umowę Piłsudski-Petlura. Co więcej, Rosjanie wypowiadali się także w imieniu białoruskiej republiki sowieckiej.

Wincenty Witos, ówczesny premier rządu RP, opisywał reakcję ludności polskiej na pierwsze wieści o kierunku, w którym zmierzały rokowania toczące się w Rydze:

> „Najciężej i najprzykrzej zarazem było z delegacjami polskiej ludności, która miała pozostać po stronie rosyjskiej. Delegacje owe przychodziły od Kamieńca Podolskiego, Mińska, Berdyczowa, przekradając się z narażeniem życia i błagając z płaczem, żeby ich Polska nie dawała na pastwę katom bolszewickim, na pohańbienie ich żon i córek, zniszczenie olbrzymiego dorobku i polskiej kultury […]. Przykro było patrzeć, jak ci ludzie, dojrzali mężczyźni zanosili się od płaczu i słaniali z wycieńczenia, i nieprzyjemnie słuchać skarg na delegację”.

„Polska do nas nie idzie…”

Bardzo istotny w traktacie był artykuł drugi, mówiący o uznaniu przez obie strony niepodległości Ukrainy i Białorusi. Na podstawie artykułu siódmego Rosja i Ukraina zapewniały osobom narodowości polskiej znajdującym się w Rosji, na Ukrainie i na Białorusi swobodny rozwój kultury i języka oraz wolność praktyk religijnych. Te same prawa zapewniono przedstawicielom narodowości rosyjskiej, ukraińskiej i białoruskiej w Polsce.

Rzeczpospolita Obojga Narodów w 1772 r.

Rosja bolszewicka ratyfikowała traktat ryski 14 kwietnia 1921 r. Podpisał go jako formalna głowa państwa Michaił Kalinin. Sejm RP zaakceptował układ dzień później, a 16 kwietnia podpisał go Naczelnik Państwa Józef Piłsudski. 17 kwietnia traktat przyjęła sowiecka Ukraina. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych między przedstawicielami rządów RP a RFSRS i USRS nastąpiła w Mińsku 30 kwietnia 1921 r. Ostateczna wersja

umowy była zdecydowanie mniej korzystna dla Polski niż preliminaria pokojowe z 12 października 1920 r. Zofia Kossak w zakończeniu swojej debiutanckiej książki *Pożoga* napisała:

> „Polska do nas nie idzie… Nie idzie. Nie chce. Nie potrzebuje… […] A więc wszystko było niepotrzebne. Nasza wytrwałość, wysiłki, tyle nadziei, wiary, tyle miłości, czekania – niepotrzebne nikomu i niepożądane…”.

Skarby narodowe

Polskie roszczenia obejmowały zwrot trofeów wojennych, bibliotek, zbiorów archeologicznych i archiwalnych, dzieł sztuki, zabytków i wszelkich kolekcji o wartości historycznej oraz kulturalnej wywiezionych do Rosji po 1 stycznia 1772 r. Sowieci hamowali proces przekazywania mienia, żądali szczegółowej dokumentacji tytułów własności.

II Rzeczpospolita w okresie międzywojennym

Do maja 1922 r. powróciły do Polski wyposażenie Zamku Królewskiego, obraz Jana Matejki *Bitwa pod Grunwaldem* i pomnik księcia Józefa Poniatowskiego, wywieziony po Powstaniu Listopadowym. Rosjanie oddali Archiwum Koronne, 7193 rękopisy, m.in. Biblioteki Załuskich, oryginalne diariusze sejmowe, listy i notatki Radziwiłłów, Chodkiewiczów, Wincentego Kadłubka, Jana Długosza, Adama Naruszewicza, Tadeusza Kościuszki i Joachima Lelewela, a częściowo archiwa urzędów gubernialnych Królestwa Kongresowego. Do 1924 r. zakończono rewindykację arrasów – partiami przyjechało 136 tkanin wykonanych na zamówienie Zygmunta II Augusta w Brukseli. W ZSRS pozostało 70 tys. sztuk numizmatów, pewna liczba arrasów, sztandary Legionów Dąbrowskiego, 10 tys. sztychów. Spośród 20 tys. dzwonów kościelnych zagarniętych przez Rosję w czasie I wojny światowej, w tym pochodzących z XII w., wróciło do Polski 7 tys.

Jeńcy i ludność cywilna

Poważnym problemem po obu stronach była kwestia wymiany jeńców wojennych. Nie jest znana dokładna liczba polskich jeńców – historycy przyjmują, że mogło ich być 44–60 tys. W sowieckich obozach panowały warunki porównywalne z tymi, w których na terytorium II RP przetrzymywano żołnierzy Armii Czerwonej. Trudno jest ustalić liczbę zmarłych z chorób. Do października 1921 r. wróciło do kraju blisko 26,5 tys. osób. Ponad 20 tys. nie przekroczyło nigdy granicy i z wielką dozą prawdopodobieństwa można uznać, że większość z nich nie przeżyła niewoli, została rozstrzelana lub zmarła z wycieńczenia i głodu.

Józef Piłsudski nad mapą w okresie Bitwy Warszawskiej. (fot. domena publiczna)

Szacuje się, że jeńców bolszewickich przebywało w polskiej niewoli 80–85 tys. Do Rosji sowieckiej w ramach wymiany wyjechało ok. 65 tys. ludzi. W Polsce w wyniku epidemii zmarło 16–18 tys. jeńców. Według Nikity Pietrowa z rosyjskiego Stowarzyszenia Memoriał bardzo wielu jeńców sowieckich z 1920 r., którzy wrócili z Polski do swego kraju, zostało rozstrzelanych pod koniec lat trzydziestych na rozkaz Stalina, który kazał mordować ich w ramach operacji antypolskiej NKWD.

Do kwietnia 1924 r. przesiedlono z ZSRS do Polski 1,1 mln osób, z których Polacy stanowili ok. 20 proc. Pozostali to głównie Białorusi, Ukraińcy i Żydzi. W drugą stronę, do Związku Sowieckiego, wyjechało kilka tysięcy osób.

Losy tych, co zostali w Sowietach

Ludność polska, która pozostała w granicach ZSRS – szacowana na 1–1,5 mln osób – od początku rządów bolszewickich była poddawana represjom. Jako przyczółki przyszłej władzy komunistycznej w Polsce

utworzono w 1925 r. Polski Rejon Narodowy im. Juliana Marchlewskiego na Ukrainie i w 1932 r. Polski Rejon Narodowy im. Feliksa Dzierżyńskiego na Białorusi.

> Podczas debaty w sejmie nad ratyfikacją traktatu Henryk Grabowski, prawnuk Tadeusza Rejtana, krzyczał z galerii dla publiczności: „Hańba!” i rozrzucał ulotki z protestem przeciwko wyrzeczeniu się ziem wschodnich.

Obie autonomie zostały zlikwidowane odpowiednio w 1935 i 1937 r., a znaczną część ich mieszkańców deportowano do Kazachstanu. Na mocy rozkazu nr 00485 z 11 sierpnia 1937 r. rozpoczęła się operacja antypolska NKWD, podczas której aresztowano – według danych Stowarzyszenia Memoriał – ponad 143 tys. ludzi, osądzono prawie 140 tys. z nich, w tym na śmierć skazano ponad 111 tys.

Należy pamiętać, że są to liczby minimalne. Do ogólnego bilansu strat trzeba dodać ofiary przymusowej kolektywizacji wsi oraz Wielkiego Głodu na Ukrainie lat 1932–1933.

Jeden z pozbawionych Ojczyzny i ojcowizny, nadberezyniec Florian Czarnyszewicz, napisał:

> „Wieści okropne były. Donosił mi [Kościk Wasilewski] o planowanym tępieniu w Sowietach żywiołu polskiego i uświadomionych narodowo Białorusinów. […] Nie ma już, braciszku, ni naszych zaścianków, ni wieczorynek, ni festów, ni całego dawniejszego życia. Grusze w polu wycięli, miedze zaorali, krzyże i kapliczki przydrożne spalili, a święta doroczne skasowali. […] Setki tysięcy braci naszych rozproszono po obcych i dzikich krajach, skazując ich na zagładę. Któż zważy, braciszku, ich krzywdy?! Kto zmierzy ich boleść?!”.

Odzwierciedleniem losów Polaków może być sytuacja Kościoła katolickiego w ZSRS, zdecydowanie zdominowanego przez naszych rodaków. W 1923 r. w Związku Sowieckim było 1,65 mln katolików, 397 księży, blisko 580 kościołów i kaplic.

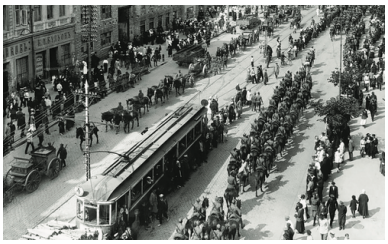

Wojsko Polskie wkracza do Kijowa, 7 maja 1920 r. (fot. domena publiczna)

Pod koniec „operacji polskiej” NKWD w 1938 r. istniały dwie parafie katolickie; duchowni w ogromnej większości zostali wymordowani. Miejscowa Polka Jadwiga Ejsmont, spotkana przez Grażynę Lipińską w 1940 r. w więzieniu mińskim, wypowiedziała taką skargę:

> „Przeklinaliśmy cały świat, że nie tylko pozwalał szatanom gnębić nas tyle czasu, ale że w czasie czystki patrzy spokojnie, gdy oni jak dzikie zwierzęta pastwią się nad nami – skazanymi już na zagładę. Przeklinaliśmy Polskę i was, że tak łatwo zapomnieliście o nas”.

Znikające ruble

Traktat ryski przewidywał także wypłatę Rzeczypospolitej – tytułem rekompensaty za wkład ziem polskich w budowanie gospodarki rosyjskiej w okresie rozbiorów – 30 mln rubli w złocie według cen z roku 1913.

> Postanowienia przetrwały osiemnaście lat. II Rzeczpospolita była państwem samodzielnym, jednak zbudowanym na bardzo kruchym układzie geopolitycznym. Polsce nie udało się stworzyć przyjaznych sobie państw

na Wschodzie.

Polska strona żądała początkowo 296 mln rubli w złocie i upominała się o polskie rezerwy złota wywiezione z Warszawy przez Rosjan w latach czterdziestych XIX w., co zostało zapisane w preliminariach pokojowych. Związek Sowiecki nigdy nie przekazał stronie polskiej ani jednego rubla.

W listopadzie 1927 r. Warszawa podpisała z ZSRS porozumienie w sprawie zwrotu niektórych polskich dóbr kultury za cenę całkowitej rezygnacji z wypłaty rubli w złocie na mocy traktatu ryskiego. Rzeczpospolita odzyskała wówczas miecz koronacyjny zwany Szczerbcem, chorągiew wielką koronną oraz wiele obrazów malarzy europejskich, m.in. Rembrandta, Antoine'a Watteau i Bartholomeusa van der Helsta.

Reakcje po obu stronach granicy

Reakcja społeczeństw po obu stronach granicy była podobna. Delegację RP z Rygi w drodze powrotnej do Warszawy entuzjastycznie witano na dworcach kolejowych, w wielu miejscach grały dla niej orkiestry wojskowe. Prasa polska komentowała wyniki negocjacji w entuzjastycznym tonie. W Moskwie na wieść o podpisaniu traktatu odbyła się spontaniczna demonstracja. Tłumy ludzi niosły transparenty z napisami: „Żądamy natychmiastowej demobilizacji!", „Żądamy amnestii dla dezerterów!", „Niech żyje pokój!". Żołnierze Armii Czerwonej rozpędzili demonstrację. Prasa sowiecka zamieściła jedynie lakoniczne komunikaty o podpisaniu traktatu i nie komentowała tego wydarzenia.

Nie wszyscy podzielali entuzjazm społeczeństwa. Marian Zdziechowski, wybitny filozof urodzony w pobliżu Mińska, profesor Uniwersytetu Wileńskiego, pisał:

> „Jako dowód szlachetnej bezinteresowności, jako haracz należny sowieckiej Rosji, oddali jej szerokie obszary ziemi, której synowie do ostatniej chwili za sprawę polską walczyli – oddali Mińsk, wiedząc, że pastwą będzie straszliwego terroru. I to wszystko z lekkim sercem, bez żalu, bez wyrzutu sumienia, nieomal z tryumfem".

Podczas debaty w polskim sejmie nad ratyfikacją traktatu Henryk Grabowski, prawnuk Tadeusza Rejtana, krzyczał z galerii dla publiczności: „Hańba!" i rozrzucał ulotki z protestem przeciwko wyrzeczeniu się ziem wschodnich (w 1939 r. został zamordowany przez Sowietów). Rozczarowania nie krył też pisarz Sergiusz Piasecki, który po latach wspominał:

> „Właściwie nie miałem dokąd jechać, bo rodzina moja została za granicą, po stronie sowieckiej. Pokój zawarty z bolszewikami był początkiem mojej klęski. Przez cały czas służby w wojsku miałem nadzieję, że zajmiemy znów Mińszczyznę; bo przecież na nas czekają tam setki tysięcy Polaków. Była nawet ku temu dobra sposobność, lecz nie wykorzystano jej. Czułem, że jestem oszukany. Miałem żal do tych, którym pomogłem wywalczyć niepodległość ich stron rodzinnych, lecz którzy nam – żołnierzom ochotnikom – w tym samym nie dopomogli”.

Usunięcie sojuszników

Końcowym akordem ustaleń ryskich były restrykcje, które spotkały naszych dotychczasowych sojuszników. Z inicjatywy wiceministra Dąbskiego 7 października 1921 r. został podpisany protokół przewidujący pozbawienie praw azylu w Polsce czternastu przywódców kontrrewolucyjnych. Na mocy tego aktu Polskę musieli opuścić m.in. były członek Rosyjskiego Komitetu Politycznego w Polsce Borys Sawinkow, a także były przewodniczący Dyrektoriatu Ukraińskiej Republiki Ludowej Symon Petlura (ukrywał się w Polsce do grudnia 1923 r.) i jego najbliżsi współpracownicy. Po latach emigracyjny publicysta ukraiński Iwan Kedryn-Rudnycki podsumował:

> „Było w dziejach świata wiele wypadków, że sojusznik porzucał sojusznika, układał z wrogiem separatystyczne traktaty pokojowe, starał się ratować dla siebie maksimum w nowo stworzonej sytuacji. Ale było tak zawsze w razie przegranej. Rozbiór Ukrainy w Rydze pomiędzy Polskę a Rosję nastąpił po wygranej polsko-ukraińskiej wojnie przeciwko Rosji sowieckiej. Dlatego była to zdrada w klasycznym sensie”.

29 października 1921 r., po wydaleniu kontrrewolucjonistów rosyjskich i ukraińskich, odbyła się w komisji sejmowej debata, podczas której skrytykowano działalność wiceministra Dąbskiego. Zarzucono mu brak dbałości o interesy państwowe. W wyniku oskarżeń zrezygnował on z zajmowanego stanowiska.

Symon Petlura, 1919 r. (fot. domena publiczna)

Fundament irredenty

Znakowanie granicy zakończono 23 listopada 1922 r. Słup graniczny z numerem 0 znalazł się na rzece Dziśnie na styku granic Polski, Łotwy i ZSRS, a ostatni z numerem 2290 – na rzece Dniestr na styku granicy z Rumunią. Z uwagi na petycje ludności po obu stronach granicy dokonano niewielkiej korekty na powierzchni ok. 300 km kw. terytorium: w granicach Polski znalazły się m.in. miejscowość Radoszkowice i wieś Baturyn (dziś: obwód miński na Białorusi).

Granica długości 1412 km oddzielała terytorium Rzeczypospolitej od sowieckich republik Białorusi i Ukrainy. Kreml od początku traktował jej linię jako ustępstwo taktyczne. W Moskwie przyjęto, że jest niesprawiedliwa, dzieli bowiem ludność białoruską i ukraińską. Dlatego władze sowieckie zaczęły używać określeń: „Zachodnia Ukraina" i „Zachodnia Białoruś" w odniesieniu do polskich Kresów Wschodnich na wschód od Sanu i Bugu. Obejmowały tą nazwą także tereny, na których ludność białoruska i ukraińska stanowiła zdecydowaną mniejszość, np. wschodnie powiaty województw: krakowskiego, lubelskiego oraz białostockiego.

Gorzki pokój i jego konsekwencje

Przywódca bolszewicki Włodzimierz Lenin nie krył dalszych zamiarów swojego obozu politycznego: „Polska – posiądziemy ją i tak, jak wybije godzina". Józef Mackiewicz wiele lat później w swojej powieści *Lewa wolna* włożył w usta jednego z bohaterów takie słowa:

> „Jeżeli to, co głosi Lenin, jest istotnie jego zamiarem, a wszystko wskazuje, że tak jest, i jeżeli założymy, że zamiary swe kiedyś urzeczywistni, on czy jego spadkobiercy… I cała Europa po 50-ciu, po 100-tu latach znajdzie się w ustroju bolszewickim, może świat cały…".

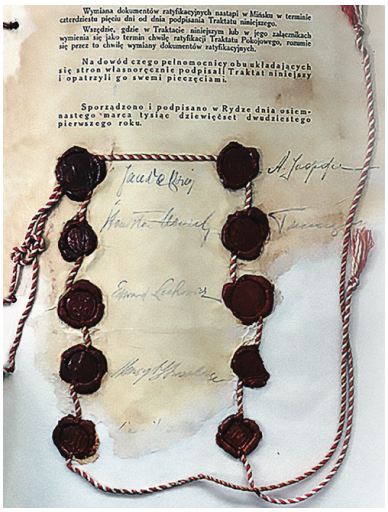
Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w Mińsku w terminie czterdziestu pięciu dni od dnia podpisania Traktatu niniejszego.

Wszędzie, gdzie w Traktacie niniejszym lub w jego załącznikach wymienia się jako termin chwilę ratyfikacji Traktatu Pokojowego, rozumie się przez to chwilę wymiany dokumentów ratyfikacyjnych.

Na dowód czego pełnomocnicy obu układających się stron własnoręcznie podpisali Traktat niniejszy i opatrzyli go swemi pieczęciami.

Sporządzono i podpisano w Rydze dnia osiemnastego marca tysiąc dziewięćset dwudziestego pierwszego roku.

Ostatnia strona traktu ryskiego z 18 marca 1921 r. z pieczęciami i podpisami stron (fot. domena publiczna)

Pokój ryski i jego postanowienia przetrwały osiemnaście lat. II Rzeczpospolita była państwem samodzielnym, jednak zbudowanym na bardzo kruchym układzie geopolitycznym. Polsce nie udało się stworzyć przyjaznych sobie państw na Wschodzie, utracono perspektywę dobrych i niezależnych relacji polsko-białoruskich oraz polsko-ukraińskich, na pastwę losu pozostawiono także ogromną liczbę Polaków – mordowanych i prześladowanych w ZSRS. Przez cały okres międzywojenny Związek Sowiecki prowadził swoistą grę z Polską. Formalnie był krajem wrogim, nieukrywającym chęci zmiany granic na swoją korzyść. Okresowo, gdy było to Sowietom potrzebne, zawierali oni taktyczne porozumienia z Rzecząpospolitą. W obliczu nieuchronnie zbliżającego się konfliktu zbrojnego na światową skalę 23 sierpnia 1939 r. ZSRS podpisał z hitlerowskimi Niemcami pakt, w którego tajnym protokole była mowa o podziale Polski i znacznej części Europy Wschodniej między oba państwa totalitarne. Zmowa ta przesądziła o napaści dwóch wrogów na Rzeczpospolitą. Konsekwencjami polityki ZSRS i Rzeszy Niemieckiej były agresja sowiecka na Polskę 17 września 1939 r., zabór ziem wschodnich II RP – jak miało się później okazać, na zawsze – oraz deportacje ludności cywilnej, a także Zbrodnia Katyńska popełniona na oficerach i inteligencji.

Wystawę IPN „Gorzki pokój. Traktat ryski 1921 roku” można oglądać na Zamku Królewskim w Warszawie od 18 marca do 26 kwietnia 2021 r.

Tekst pochodzi z numeru 3/2021 „Biuletynu IPN”.

Czasopismo dostępne w księgarniach IPN, placówkach Poczty Polskiej, sieciach EMPIK, w salonch prasowych „RUCH” lub na stronie ipn.poczytaj.pl

COFNIJ SIĘ